

Stawanie się w perspektywie tworzenia poezji

Najnowszy tom poezji **Danuty Perier-Berskiej** składa się z pięciu części: „Myśli jak dmuchawce”, „Sama ja”, „Ulotność chwili”, „Jabłoń Ewy” i „Poszukiwanie światła”. Nie trudno zauważyć, że zamieszczone tu wiersze mają formę typowo wariabilistyczną i są pisane z kobiecej perspektywy. Jeną z kluczowych kwestii tych utworów jest chęć utrzymania tożsamości w nieustannie zmieniającym się świecie. Poetka wręcz nawołuje – „bądź sobą” i właściwie ukazuje krajobraz świata w nieustannej i wręcz natrętnej zmianie, gdzie nie ma miejsca i czasu na przysłowiowe „gromobicie ciszy”.

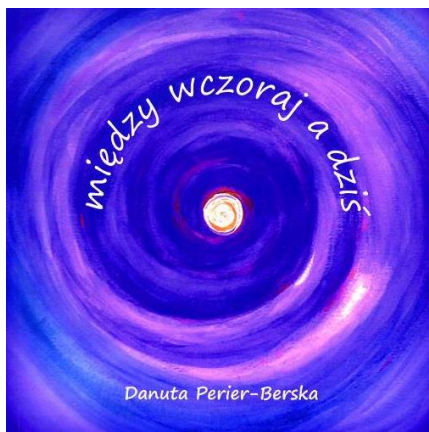
Przekazuje pochwałę danego przedrefleksyjnie świata, który ze swej natury jest piękniejszy od tego, co narzucają nam komunikaty płynące z niego. Dobrą drogą na tę sytuację jest twórcze życie i możliwość oddychania tą atmosferą twórczości w każdej z możliwych chwil. Wiersze bowiem – w jej opinii – tworzone są równocześnie z myśli i uczuć, w które mimowolnie mieszają się żywioły natury. To one wspomagają lekkość bytu człowieka i jego czystość. Ta ocena wynika z analizy osobistego tworzenia, ale i doświadczenia małżeństwa z dwoma kolejnymi mężami, o których pisze: „(...) owocem pierwszego związku / syn Artur / drugiego Poezja” (...). Pomimo wszystko twórczość wymaga samotności, którą należy cenić, bo daje przegląd sytuacji egzystencjalnej twórcy. Innym warunkiem koniecznym tworzenia jest miłość i jej rozliczne formy, zaś starzenie się przypomina o tym. Nie zwalnia to poetkę od poszukiwania „pereł poezji” o czym zaświadcza np. współistnienie z kotem z jego perspektywy bytowej. Ważne są również „spacery we śnie” jako antidotum na działanie „sztucznej inteligencji”.

Obcowanie z przeszłością ma sens do pewnej granicy, kiedy jest antidotum na nasze lęki i kiedy nie budzi obsesji utraty umiejętności malowania przeszłości. Poetka pływa dalej między słowami, żywiołami przyrody, wspomnieniami i porusza się w kilku światach równocześnie, wydobywając z nich zarówno to, co dobre, ale i to, co złe. Ważna jest tu cisza, by wspomnienia miały wyrazisty charakter, zaś sama poezja w takiej sytuacji staje się źródłem sensownego przemijania. Doświadczenie nocy jest jakby spotkaniem z modelką, która podpowiada fasony istnienia i przybliża sensory miłości w jej różnych formach. Noc bowiem jest źródłem niekończących się metafor docierających od zewnątrz do człowieka i wzmacnia doświadczenie chwili. Temu procesowi podlegają także obopólne akty miłosne kochanków. Na te sytuacje mają również wpływ relacje sąsiadami a ich komputerami.

Metafora „jabłka Ewy” odzwierciedla także relacje miłosne między kochankami i

ukazuje negatywne strony rodzinnej sielanki. Wyjaśnia również miłość jako efekt ludzkiego drzewa ewolucyjnego oraz związane z tym meandry kariery zawodowej ludzi, mając wpływ na pogodę ich uczuć. Tu pojawia się także doświadczenie czasu jako utraconych pieniędzy codzienności i źródła ewolucji emocjonalnej małżeństwa, bo wtedy miłość przypomina rozkład jazdy tramwajów. A kiedy pojawia się demon starości i diety na życie konieczna jest zmiana behawioru, np. pod wpływem nowych technologii. Dotyczy to również zmiany perspektywy widzenia mieszkania w Krakowie. „Pomimo i na przekór...” – powtarza poetka – pozostaje zawsze wiara w „lepszą przyszłość”. Warto zatem zastanowić się nad tą optymistyczną diagnozą poetki.

prof. Ignacy S. Fiut



Danuta Perier-Berska, „Między wczoraj a dziś”, Krakowski Oddział Związku Literatów Polskich, Kraków 2023, s. 68.



Twarzą do słońca

Sławomira Sobkowska-Marczyńska swoją drugą książką poetycką zwraca uwagę na „Opuszczone tarasy”. Tak bowiem jawi się tytuł zbioru wierszy, jaki trafia w ręce czytelnika. Metaforyczne zabarwienie płynące z tytułu, w zderzeniu z wierszami jakie czytelnik odnajdzie w książce, zmusza do głębszych refleksji, rozłożonych na kilku płaszczyznach, zaskakuje swą wyrazistą wymową prowokującą do przeżywania doznań, które wydobyte filozoficznym akcentem kierują w stronę: wspomnień, przeżywania radości, smutku, wzlotów, upadków, nadziei i beznadziejności. Metaforyka „Opuszczonych tarasów” – otwiera furtkę wiodącą do różnorodnych interpretacji stanów emocjonalnych: tęsknoty za kimś lub za czymś, za relacjami i momentami, które odeszły bezpowrotnie. Puste tarasy pozostają symbolem przemijania,

pożegnaniem się z bliskimi, to przestrzeń kiedyś pełna radości i ciepła, teraz swą pustką, informuje o nieuchronnych procesach zmian. Taras to miejsce, które obserwowane z zewnątrz staje się przestrzenią otwartą na świat opuszczony, pozostaje klatką pełną zadumy, rozmyślań, przeżywania dramatu osoby odciętej od innych, lub wręcz od rzeczywistości, która za sprawą wewnętrznego rozdarcia – zatraciła swój kolor.

Wiersze jakie odnajdujemy w publikacji, wiodą czytelnika w świat rozważań chwil tragicznych, nieuchronnych rozstań, w klimaty pamięci o bliskich, jak również poetów, których wiersze pozostały testamentem, czytelnym przekazem, do których wracać – znaczyć pamiętać. Analizując poszczególne utwory, kierujemy uwagę na ich bogatą różnorodność pod względem treści oraz formy. Na pytanie, skąd u poetki potrzeba kontaktu z muzą Erato, odpowiada utwór dźwięczący w książce pierwszym dzwonkiem, otwierającym bramy inspiracji. Utwór pt. „Wiersze”, będący wymownym credo poetki, wskazuje na konkretną sytuację wymuszającą wręcz potrzebę ucieczki w świat poezji i w odpowiednim momencie, sięgania po pióro. Czytamy: *wyjmuję je / z dźwięków / pobieram / z barw / wskrzeszam z pamięci / mieszam z chmurami / i pozostawiam w przestrzeni //*.

Credo Autorki, doskonale rezonuje z wypowiedzią Van Gogha, który twierdził: Nie wymyślam dzieła w całości, przeciwnie znajduje je skończone; muszę je tylko odkryć, wyłuskać z natury. Pojęcie natury, doskonale wpisuje się w ogrom przestrzeni. Właśnie Ona, wszechobecna, będąca nimbem nad głową poety – (malarza), umożliwia narodziny dzieła, emanację bezmiaru twórczych możliwości, czerpania z niej pełnymi garściami, dotykania różnorodnej tematyki, powrotu do chwil, które przeminęły niepostrzeżenie często w ciszy i milczeniu, a za sprawą subtelnej poetyki uzyskują nowe życie. To źródło niewyobrażalnych możliwości twórczych, które za sprawą wyobraźni – promują nowy sens, tak ważny dla każdego odbiorcy, otwartego na dramaturgię wydarzeń, które nieodłącznie przy nas, które – w nas. W publikacji znajdujemy wiersze dedykowane poetom, którzy opuścili ziemski padół, jednak pozostali wśród nas i trwają skarbem Słowa podanym na tacy poetyckiego westchnienia, stanowią oryginalny zapis twórczych dokonań, prowokują do sięgania po strofy, które nadal goszczą na półkach przeżywania poetyckich uniesień. Przykładem wiersz – wspomnienie poety, dedykowany śp. Markowi Słomkowskiemu: *spotkaliśmy się / na progu myśli / w „bramie Słowa” / za nią / objawił się ogród / pełen słonecznych metafor / zacięzionych znaczeń / pnących się winoroślą / ku jasności / zmęczonym spojrzeniem / błogosławiłeś tych / którym Logos / podpowiada strofy / w testamentach / zapisaleś nam / dzieło życia / twój poemat / trwa //*.

Autorka, przekłada tę refleksję, na kompozycję innych wierszy, które wybrzmiewają poetycką wyrocznią.

(Dokończenie na stronie 18)